

prof. UMK, dr hab. Monika Wałachowska

Toruń, 18.09.2024.

Wydział Prawa i Administracji UMK w Toruniu

## **RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ**

**autorstwa Pani mgr Katarzyny Morawskiej**

***pt. Odpowiedzialność odszkodowawcza administratora***

***i podmiotu przetwarzającego zgodnie z ogólnym rozporządzeniem o ochronie danych,***

napisanej pod kierunkiem

prof. UKSW, dr hab. Marka Świerczyńskiego

### **I. Wybór tematu rozprawy.**

Wybór tematu rozprawy niewątpliwie zasługuje na uznanie – jest to zagadnienie istotne zarówno z praktycznego, a przede wszystkim – teoretycznego punktu widzenia. Tematyka ta wpisuje się w zakres podstawowych zagadnień prawa odszkodowawczego, stanowiąc ciekawy i wartościowy wkład w rozwój nauki prawa cywilnego oraz prawa ochrony danych osobowych.

Istotne jest również to, że jest to pierwsze w Polsce kompleksowe, monograficzne opracowanie tytułowej problematyki. Z tego powodu uznaję, że recenzowana praca wypełnia pewną lukę w piśmiennictwie i zawiera wiele ciekawych uwag, propozycji wykładni oraz wniosków *de lege ferenda*. Zaletą rozprawy jest uwzględnienie kontekstu prawnoporównawczego oraz z oczywistych względów - prawa unijnego oraz międzynarodowego, dzięki czemu możliwa jest dyskusja odnośnie do tego, w jakim być może kierunku powinny zmierzać zmiany legislacyjne w Polsce, czy jaka jest możliwa wykładnia pojęć już istniejących (przykładowo, gdy chodzi o kluczową kwestię, jaką jest zasada odpowiedzialności odszkodowawczej za szkodę spowodowaną naruszeniem przepisów o ochronie danych osobowych). Rezultaty badań Autorki oceniam bardzo pozytywnie, choć pewne wątki mogłyby zostać pogłębione, a niektóre kwestie mogą budzić wątpliwości (zob. pkt III).

## **II. Uwagi formalne.**

Należy podkreślić bardzo dobry warsztat naukowy Doktorantki oraz dbałość o stronę formalną pracy. Uwagę zwracają starannie sporządzone przypisy, wykaz skrótów, bibliografia i spis treści. Poza tym walorem rozprawy jest to, że pracę czyta się z reguły łatwo, mimo że Autorka analizuje bardzo trudne i sporne zagadnienia. Wywody Doktorantki są przejrzyste i dobrze udokumentowane, choć niektóre wypowiedzi domagają doprecyzowania (zob. pkt III recenzji), zdarzają się też potknięcia stylistyczne, co jednak nie umniejsza walorów merytorycznych recenzowanej rozprawy. Niejednokrotnie Autorka polemizuje z tezami zawartymi w orzecznictwie czy powoływanym piśmiennictwie, czyniąc to na wysokim poziomie debaty naukowej i prezentując własne stanowisko. Widać, że Doktorantka bardzo dobrze zbadała dostępną literaturę i judykaturę, swoje zaś przemyślenia artykułuje w sposób klarowny, nierzadko również formułując ciekawe wnioski na przyszłość.

Praca jest drobiazgowo podzielona na cztery rozdziały, te zaś na mniejsze jednostki redakcyjne, dzięki czemu Czytelnikowi łatwo „poruszać się” po jej fragmentach. Walorem pracy jest to, że Autorka w poszczególnych częściach podsumowuje swoje rozważania, nierzadko również proponując pewne rozwiązania *de lege ferenda*. Taki układ pracy uważam za prawidłowy i jednocześnie ułatwiający Czytelnikowi kontynuację lektury. Całość wieńczy zakończenie, które stanowi podsumowanie dotychczasowych rozważań i zawiera wnioski *de lege ferenda*, które w większości podzielałam.

Warto również podkreślić, że Autorka przebadła imponującą liczbą pozycji naukowych i innych opracowań oraz powołała bardzo dużą liczbę orzeczeń czy decyzji, starannie je przytaczając i formułując na ich podstawie wnioski i własne propozycje. Recenzowana praca dowodzi, że Doktorantka bardzo dobrze opanowała warsztat naukowy – badawczy i ma predyspozycje do prowadzenia pracy naukowej. Polemika prowadzona przez Autorkę jest na wysokim poziomie dyskursu naukowego i dowodzi dojrzałości Doktorantki oraz potwierdza Jej zdolności do dalszego samodzielnego prowadzenia badań.

### **III. Uwagi szczegółowe**

Pracę na temat odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone przez działania lub zaniechania związane z administrowaniem lub przetwarzaniem danych osobowych przyjęłam do recenzji z dużym zainteresowaniem, ponieważ problematyka ta nie tylko wpisuje się w zakres klasycznych zagadnień prawa odszkodowawczego, ale także łączy wątki odpowiedzialności cywilnej z zagadnieniami praktycznymi, w tym związanymi z funkcjonowaniem rozmaitych podmiotów, a także z problematyką publicznoprawną i najnowszymi trendami gdy chodzi o rozwój nowych technologii wykorzystywanych w procesach administrowania, zarządzania czy przetwarzania danymi, w tym z wyzwaniami, jakie rodzi coraz częstsze posługiwanie się sztuczną inteligencją (SI) . Za ciekawe i słuszne uważam również połączenie zagadnień zasadniczych z problematyką prawa ochrony danych osobowych oraz prawa prywatnego międzynarodowego, dzięki czemu możliwe było

omówienie istniejącej praktyki oraz wskazanie pewnych luk i wątpliwości związanych z zakresem niektórych pojęć czy proponowanych regulacji prawnych. Autorka z powodzeniem przeprowadziła analizę przepisów prawa ochrony danych osobowych, prawa odszkodowawczego i innych regulacji szczegółowych, które mają zastosowanie, wskazując na wątpliwości dotyczące ich stosowania w praktyce oraz konieczność zmiany pewnych rozwiązań prawnych czy też wprowadzenia zupełnie nowych.

Nietrudno nie dostrzec również doniosłości praktycznej zagadnień poruszanych przez Doktorantkę, co wiąże się nie tylko z przesłankami i granicami odpowiedzialności odszkodowawczej, ale i nowymi zjawiskami oraz próbami kompensacji „nowych” uszczerbków (szczególnie gdy chodzi o szkodę w postaci utraty danych i krzywdę z tym związaną).

Autorka posłużyła się w dysertacji metodą formalno-dogmatyczną, prawnohistoryczną, oraz w pewnym zakresie – metodą prawnoporównawczą. W pracy przeanalizowano bardzo liczne przepisy prawne, orzecznictwo i stanowisko doktryny prawniczej, sięgając jednocześnie do rozmaitych dokumentów mających szczególne znaczenie w procesie legislacyjnym.

Zasadniczym celem rozprawy było wykazanie, jakie są podstawy i zakres odpowiedzialności cywilnej administratora i podmiotu przetwarzającego dane osobowe, w świetle zasad uregulowanych w Rozporządzeniu UE nr 2016/679 (RODO), w powiązaniu z prawem krajowym. W tym celu analizie poddano rodzaje ryzyk związanych z administrowaniem i przetwarzaniem danych osobowych, a także odniesiono się do zagadnienia okoliczności wyłączających odpowiedzialność czy określających jej zakres, gdy chodzi o odpowiedzialność odszkodowawczą. Szczególna uwaga została poświęcona reżimowi odpowiedzialności odszkodowawczej w świetle RODO oraz zakresowi tej odpowiedzialności, a także zagadnieniom związanym z transgranicznym przetwarzaniem danych.

Zasadniczą część pracy stanowią rozważania na temat podstaw oraz reżimu odpowiedzialności cywilnej, co wymagało uwzględnienia specyfiki działalności administratora czy podmiotu przetwarzającego dane osobowe. Autorka skupiła się na odpowiedzialności deliktowej i w tym celu również podjęła udaną próbę wytyczenia granic obowiązku kompensacji uszczerbku doznanego w związku z przechowywaniem i przetwarzaniem danych osobowych, ograniczając się przede wszystkim do szkód doznanych przez podmiot danych. Za istotne uważam odniesienie się przez Autorkę nie tylko do aspektów odszkodowawczych tej problematyki, ale także wskazanie szerszego kontekstu związanego z decyzjami UODO czy rozstrzygnięciami sądów administracyjnych, dzięki czemu w pracy dostarczono wielu praktycznych przykładów.

Autorka postawiła podstawową tezę badawczą (s. 9) oraz sformułowała trzy hipotezy szczegółowe i pytania badawcze. Cele, które przyświecały Doktorantce zostały moim zdaniem osiągnięte, dzięki czemu praca może być podstawą dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora w zakresie nauk prawnych.

W rozdziale pierwszym, który ma charakter wprowadzający, Autorka wskazała na genezę zasad odpowiedzialności odszkodowawczej za szkodę wyrządzoną w związku z naruszeniem danych osobowych, biorąc pod uwagę akty prawa międzynarodowego i unijnego. Wskazała na wpływ standardów i aktów prawa międzynarodowego na unijny system ochrony danych, podkreślając szczególną rolę Konwencji 108 Rady Europy (s. 24 i n.) oraz znaczenie orzecznictwa unijnego trybunału. Analizie poddała Dyrektywę 95/46/WE i przewidziany w niej zakres podmiotowy zastosowania, odwołując się jednocześnie do bogatego orzecznictwa i innych dokumentów unijnych. Szczególnie istotne są rozważania dotyczące zakresu odpowiedzialności administratora i przetwarzającego, w tym okoliczności zwalniających z odpowiedzialności (choć nie wprost w Dyrektywie wyartykułowanych). Ciekawe są w tym kontekście odwołania do porządków krajowych, w tym prawa polskiego (s. 50 i n.). Prawodawca polski, co istotne, nie wprowadził wprost przepisu implementującego art. 23 Dyrektywy (prawo do odszkodowania), co oznaczało konieczność odwołania się do przepisów ogólnych. Czy zdaniem Autorki administrator

odpowiadał na zasadzie (domniemanej) winy, skoro miał dochować określonych obowiązków? (zob. s. 51 - 52, s. 65) czy była to odpowiedzialność obiektywna? Jest to o tyle istotne, że w ówczesnym stanie prawnym konieczne było sięgnięcie to ogólnych zasad odpowiedzialności przewidzianych w Kodeksie cywilnym. W tym kontekście nie jest dla mnie jasne stwierdzenie o możliwości dochodzenie roszczeń z tytułu naruszenia dóbr osobistych lub z tytułu czynów niedozwolonych (s. 55). Naruszenie dóbr osobistych, będących podstawą praw *erga omnes*, jest przecież czynem niedozwolonym (zob. art. 415 k.c.). Nieprecyzyjne są też uwagi dotyczące stosowania kumulacji roszczeń z art. 24 k.c. i art. 445 lub art. 448 k.c. (s. 57 - 58), warto to doprecyzować. Przede wszystkim trudno mi sobie wyobrazić sytuację, w której sąd uznałby za podlegającą naprawieniu krzywdę w postaci uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia (art. 445 § 1 w zw. z art. 444 k.c.) jako pozostającą w adekwatnym związku przyczynowym z naruszeniem danych osobowych - cóż bowiem miałyby być *in casu* rozstrojem zdrowia...? Sam stres z tym związany (zob. z. 61) nie byłby w mojej ocenie uznany za „normalne następstwo” w rozumieniu art. 361 k.c. Wskazana „niemożność uzyskania korzystnego ubezpieczenia” byłaby - jeśli w ogóle - rozpatrywana raczej w kategoriach szkód majątkowej, a nawet swoistej utraty szansy. Wątek ten warto pogłębić.

Niejasny jest pogląd Autorki nt. możliwości zastosowania art. 429 k.c. (wina w wyborze, zob. s. 59), skoro wcześniej taką możliwość wykluczono.

Przyjęto, że poszkodowanym jest podmiot danych. Ciekawa jestem jednak poglądu Autorki, czy znajduje Ona podstawy prawne odpowiedzialności wobec osób poszkodowanych pośrednio wskutek np. „wycieku” danych podmiotu danych (np. w związku z naruszeniem prawa do tajemnicy medycznej czy atakiem hakerskim na system elektronicznej dokumentacji medycznej, skutkujący naruszeniem prawa do prywatności osób bliskich pacjenta - podmiotu danych).

Wskazane przez Autorkę wątpliwości interpretacyjne były jednocześnie uzasadnieniem reformy systemu ochrony danych osobowych w zakresie odpowiedzialności

odszkodowawczej. Co istotne, RODO w przeciwieństwie do innych wybranych regulacji (zob. s. 70 i n.), nie przewiduje ograniczeń kwotowych odnośnie do odszkodowania. Podzielam pogląd, że prawo do odszkodowania jest jednym z kluczowych elementów systemu ochrony danych (s. 77).

W rozdziale II Autorka przedstawiła reżim odpowiedzialności odszkodowawczej w świetle RODO. Wskazała, że art. 82 (prawo do odszkodowania) ma działać prewencyjnie i motywacyjnie na podmioty odpowiedzialne (s. 78). Nasuwa się pytanie, czy jest to adekwatne wówczas, gdy administrator zawarł umowę ubezpieczenia OC. Czy o prewencji może być wówczas mowa (zwłaszcza, gdy jest to ubezpieczenie obowiązkowe)? Sądzę, że w ogóle warto - przy decyzji o ewentualnej publikacji rozprawy - uzupełnić rozważania o wątki prawno-ubezpieczeniowe.

Najistotniejsze wydają się rozważania dotyczące zasady odpowiedzialności (s. 79 i n.). Czy odpowiedzialność ta jest wolna od winy? Jakie przesłanki ją wyłączają? Wydaje się, że Autorka odrzuca pogląd o winie, czy zatem można mówić o represyjnej funkcji odszkodowania?

Ciekawe są uwagi dotyczące analizy ryzyka oraz sztucznej inteligencji - jakie są zdaniem Autorki relacje przepisów o ochronie danych z tymi implementującymi Dyrektywę o odpowiedzialności za produkt oraz dotyczącymi SI?

Interesujące są wywody w przedmiocie pojęcia szkody w rozumieniu RODO. Można się zastanawiać, czy z naruszeniem danych zawsze wiąże się wystąpienie jakiegoś uszczerbku podlegającego naprawieniu (zob. s. 86), co Autorka zdaje się zakładać. Tymczasem chyba nie zawsze np. w związku z wyciekiem danych o dacie urodzenia mamy do czynienia ze szkodą podlegającą naprawieniu. Sama obawa o np. posłużenie się przez podmiot trzeci tymi danymi nie jest m.zd. krzywdą w rozumieniu art. 448 k.c. w zw. z art. 23 - 24 k.c. Autorka twierdzi jednak, w oparciu o sprawę C-340/21 (zob. s. 98), że obawa przed wykorzystaniem danych przez osoby trzecie jest szkodą niemajątkową. Nawet jeśli przyjąć to założenie, to czy oznacza to, że zawsze uzasadnione będzie przyznanie zadośćuczynienia?

Czy nie jest to zbyt daleko idące? Traktowałabym to raczej jako zagrożenie dobra osobistego (prywatności). Jeśli traktować to (już) jako szkodę, konieczna byłaby analiza sposobu „wyceny” takiego uszczerbku, co z kolei miałoby znaczenie z punktu widzenia ubezpieczeń OC czy ubezpieczeń *cyber-risk*.

Za mające duże znaczenie uznaję powoływane w pracy orzeczenia TS (s. 87 i n.), które wzbogacają wywody Autorki i wzmacniają przekonanie o szerokim rozumieniu szkody, jako kategorii obejmującej zarówno uszczerbek majątkowy, jak i niemajątkowy. Niekiedy jednak Autorka zdaje się utożsamiać odszkodowanie za szkodę majątkową z zadośćuczynieniem za szkodę niemajątkową, nie dostrzegając problematyki utraconej szansy czy nawet *lucrum cessans* (s. 91). Przykładowo niejasne jest, jaką postacią uszczerbku jest „utrata kontroli nad danymi” (zob. s. 92). Czy samo naruszenie danych jest już szkodą, a sam fakt, że nie wiadomo, kto ma dostęp do danych jest już krzywdą czy możemy mówić dopiero o zagrożeniu dobra osobistego (s. 92 *in fine*)?. Dalej Autorka wskazuje, że samo naruszenie jest niewystarczające dla dochodzenia roszczeń odszkodowawczych (s. 97). Pogląd ten podzielam. Podobnie, czy samo umożliwienie do zapoznania się danymi (np. w związku z faktem, że inny pracownik administratora nie wyloguje się ze swojego konta pracowniczego) jest już krzywdą? W tym kontekście można się zastanawiać, czy czasem nie będą wystarczające kary finansowe, czy jednak w braku uznania uszczerbku za podlegający wynagrodzeniu, mielibyśmy do czynienia z luką nieodpowiedzialności.

Autorka w interesujący sposób przedstawiła postaci naruszenia przepisów RODO (s. 101 i n.) oraz ocenę doboru środków koniecznych do ochrony danych (s. 107 i n.), wskazując na kilka zasad przewidzianych przez RODO, które wyznaczają jako całość standard ochrony danych i tym samym przesłanki warunkujące możliwość ponoszenia odpowiedzialności za ich naruszenie. Kluczowe w tym zakresie jest zarządzanie ryzykiem związanym z administrowaniem czy przetwarzaniem danych, co szczególnie ważne w kontekście ochrony prawa do prywatności podmiotu danych. Uwagi teoretyczne wzbogacone są o analizę decyzji Prezesa UODO oraz innych organów krajowych, w zakresie prawidłowości wdrożenia środków technicznych i organizacyjnych (s. 125 i n.). Równie



cenna jest analiza orzeczeń unijnych gdy chodzi o przesłankę związku przyczynowego (s. 135 i n.), a także przesłanek zwalniających administratora i przetwarzającego z odpowiedzialności (s. 139 i n.). Autorka trafnie przedstawiła różne poglądy doktryny w tym zakresie tak na gruncie Dyrektywy 95/46/WE, jak i art. 82 ust. 3 RODO wskazując, że na podstawie Dyrektywy przyjęto w Polsce, że podstawą odpowiedzialności jest art. 415 k.c. (s. 143), zaś w świetle art. 82 RODO odpowiedzialność tę uznaje za zastrzoną, co potwierdzają przytoczone rozstrzygnięcia UODO czy sądów administracyjnych. Podzielam pogląd, że odpowiedzialność oderwana od winy jest uzasadniona celami RODO. Gdy chodzi o kwestie nieuregulowane w RODO konieczne jest jednak stosowanie przepisów KC (s. 149 i n.). Nie do końca jednak przekonuje mnie stwierdzenie, że obawa o możliwość wykorzystania danych jest krzywdą podlegającą naprawieniu (s. 154 i cyt. tam wyrok SO w Warszawie-Praga, zob. też s. 202 - 203 i cyt. tam decyzja Prezesa UODO z 2022 r.), raczej chyba chodzi tu o prywatność *sensu largo*. Sam stan obawy tradycyjnie uznawany jest - w świetle art. 23 - 24 k.c. - jako zagrożenie dobra osobistego, ale być może w przypadku naruszenia danych osobowych interpretacja powinna być odmienna.

Uzupełnieniem powyższych uwag są cenne rozważania na styku RODO oraz projektowanych przepisów UE o odpowiedzialności za szkody wyrządzone w związku z posługiwaniem się sztuczną inteligencją a także w zakresie zmian dyrektywy o produkcie wadliwym. Niewątpliwie systemy SI mogą być źródłem ryzyka naruszenia danych dlatego włączenie do rozprawy uwag w tym zakresie wydaje się wręcz oczywiste, a uwagi Autorki wartościowe. W podsumowaniu tej części trafnie odwołano się do wyroku TS w sprawie C-667/21, z którego może wynikać *de facto* przyjęcie domniemanej winy administratora (zob. s. 170), co Autorka krytykuje, podkreślając model odpowiedzialności oderwanej od winy (s. 171), z czym się zgadzam, uznając, że art. 82 RODO stanowi samodzielną podstawę dochodzenia roszczeń. Ponieważ jednak w kwestiach nieuregulowanych stosujemy prawo polskie (KC), ciekawa jestem poglądu Autorki, czy widzi Ona podstawę do stosowania przesłanki winy, gdy sięgamy do art. 24 w zw. z art. 448 k.c. i czy wysoki stopień winy administratora czy podmiotu przetwarzającego mógłby wpłynąć na rozmiar krzywdy, a więc

i wysokość zadośćuczynienia pieniężnego? Innymi słowy, czy widzi Pani podobieństwa w konstrukcji przyjętej w art. 82 RODO i modelem odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych (co do zasady odpowiedzialność jest niezależna od winy [wraz z domniemanem bezprawności w art. 24 k.c.] ale w przypadku kompensacji szkody konieczne jest wykazanie winy [która niekiedy jest domniemana]? Niewątpliwie przecież niedochowanie pewnych obowiązków w zakresie chociażby stosowania zabezpieczeń technicznych przed wyciekiem danych może być oceniane przez pryzmat należytej staranności.

Rozdział III dotyczy zakresu odpowiedzialności na podstawie art. 82 RODO. Autorka omówiła przesłanki uznania podmiotu za administratora czy przetwarzającego, by następnie przejść do zasadniczych w tej części rozważań, wskazując, że przeważnie ciężar omawianej odpowiedzialności spoczywa na administratorze (s. 178), co nie wyklucza odpowiedzialności podmiotu przetwarzającego czy dalszych procesorów (s. 184 i n.). Po raz kolejny trafnie zobrazowano uwagi teoretyczne w oparciu o orzecznictwo (s. 189 i n.), co nadaje pracy walory praktyczne i jednocześnie dowodzi umiejętności badawczych i analitycznych Autorki. Jednocześnie wskazano, że w umowie o powierzeniu przetwarzania między administratorem i przetwarzającym możliwe jest ustalenie limitu odpowiedzialności *ex contractu* (s. 202). Czy nie istnieje tu jednak ryzyko ograniczenia praw osób poszkodowanych? Umowa ma wszak charakter *inter partes*.

Rozdział IV poświęcony jest problematyce kolizyjno-prawnej, której włączenie było konieczne z uwagi na powszechne transgraniczne przetwarzanie danych. Wywody Autorki są precyzyjne i dobrze udokumentowane, tak gdy chodzi o jurysdykcję, jak i prawo właściwe. Dyskusyjne jest jednak stwierdzenie, że skoro roszczenie oparte o art. 82 RODO ma charakter samodzielny, a więc bezpośrednio niezwiązane z naruszeniem dóbr osobistych, możliwe jest sięgnięcie do Rozporządzenia „Rzym II” w celu ustalenia prawa właściwego (s. 237). Wydaje się to nieco niespójne z uwagami wcześniejszymi, gdzie Autorka przyjmuje, że w sprawach nieuregulowanych w RODO stosuje się KC, a więc także art. 23 - 24 k.c. Z punktu widzenia kwalifikacji roszczenia związanego z naruszeniem RODO

zagadnienie to wydaje się kluczowe. Powszechnie uznaje się przecież, że dane osobowe są „składową” prywatności, a więc dobra osobistego. Czy zatem dane osobowe Autorka uznaje jako dobro odrębne, czy jednak naruszenie RODO to jednocześnie naruszenie dobra osobistego (wówczas Rzymu II stosować nie można by było, przynajmniej w zakresie dotyczącym naruszenia choćby prywatności). Jak w tym kontekście zakwalifikować np. obawę o posłużenie się danymi przez podmiot trzeci? Jako naruszenie prawa do prywatności w zakresie autonomii informacyjnej czy inne dobro („nie-osobiste?”), którego naruszenie mieści się w pojęciu zobowiązań pozaumownych objętych zakresem zastosowania Rozporządzenia Rzym II? Nie przesądzając o trafności tego rozumowania, poddaję je pod rozważenie Autorki, traktując to jako element dyskusji czy „spór w doktrynie”.

Gdy chodzi o klauzulę wyboru prawa w świetle art. 14 Rzym II (s. 238 i n.) uwadze Autorki umknęło chyba - gdy chodzi o wybór uprzedni - że wybór ten między administratorem i przetwarzającym może dotyczyć ich relacji kontraktowej czy deliktowej, nie „rozciga się” natomiast na relację pozaumowną np. administratora i podmiotu danych (te dwa ostatnie podmioty mogłyby m.zd. dokonać wyboru prawa odrębnie i mógłby on mieć jedynie charakter następczy. W obu przypadkach wybór prawa nie może naruszać interesów osób trzecich, a więc także innych podmiotów danych dotkniętych naruszeniem RODO).

Całość wieńczy zakończenie podsumowujące dotychczasowe rozważania i wskazujące na odpowiedzi na postawione wcześniej tezy badawcze.

#### **IV. Uwagi końcowe**

W świetle powyższych uwag, niekiedy polemicznych i mających charakter uzupełniający, nie mam wątpliwości, że rozprawa doktorska Pani mgr Katarzyny Morawskiej spełnia wymagania przewidziane w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2013 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2017 r., poz. 1789). Praca potwierdza głęboką i wszechstronną wiedzę teoretyczną Autorki z zakresu

prawa, a w szczególności prawa ochrony danych oraz prawa odszkodowawczego i kolizyjnego, tym samym dowodzi umiejętności prowadzenia pracy naukowej. Walory merytoryczne rozprawy z pewnością podnoszą uwagi prawnoporównawcze i powoływanie licznego orzecznictwa i innych rozstrzygnięć oraz dokumentów. Autorka ma wysokie umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, Jej wywody są wyważone i przemyślane, a polemika z innymi Autorami prowadzona jest na wysokim poziomie merytorycznym, zaś własne propozycje są należycie poparte argumentacją.

Wnoszę o dopuszczenie do publicznej obrony i przeprowadzenie dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

Toruń, 18.09.2024.

prof. UMK, dr hab. Monika Wałachowska